



Irena Malkiewicz i Jerzy Pichelski w „*Mojej żonie Penelope*”

Powracający po zakończeniu wojny żołnierze nasunęli nam na myśl analogię ich przeżyć z przegodami Odysa, który po wielu latach tułaczki mógł wrócić do swojej ojczyzny, Itaki. Historia ta po prostu sama się narzucała. Usiedliśmy do pisania i w stosunkowo krótkim czasie powstała komedia „*Moja żona Penelope*”. Poza postaciami mitologicznymi jak Zeus, Hera, Hermes, Orfeusz, Odys i Penelopa wymyśliliśmy postacie towarzyszące, nadając im pseudo-greckie imiona. Był więc filozof Bidoklepos, sekretarka Zeusa Onomatopeja, Popijas z Zakropolu, Galimatias Kretyńczyk, Wywijas z Tabesu, Syrenides, Mokrysedes z Szaletu i wielu innych. Obsada była – daj nam Boże! Posągowo piękna Irena Malkiewicz jako Penelopa, Jerzy Pichelski jako Odys, Zygmunt Chmielewski jako Zeus, Stefcia Górską jako Hera, Kazimierz Pawłowski – Hermes, poza tym Stefania Grodzieńska, Edward Dziewoński, Stefan Witas, Jerzy Bieleń i inni. Scenografia Jana Rybkowskiego i Mariana Stępnia, reżyseria Stanisławy Perzanowskiej.

Rozpoczęły się próby, podczas których mogliśmy podziwiać pracę Perzanowskiej. Były to właściwie wykłady o

ZDZISŁAW GOZDAWA I WAĆLAW STĘPIEŃ

NASZ ROMANS Z „SYRENA”

teatrze. Ileż mądrości, doświadczenia i znajomości psychiki aktorów, jak również praktycznego wykorzystania ich talentów i słabostek mogliśmy zaobserwować podczas tych prób. Jeżeli cokolwiek umiemy z dziedziny teatru – zawdzięczamy to w dużej mierze tej wspaniałej kobiecie.

Wszystko przebiegało zgodnie z planem. Sztuka wydawała się i nam i aktorom zabawna, tempo dobre, można było liczyć na sukces. I taki stan dobrze samopoczucia trwał do pierwszej próby w kostiumach. Kiedy aktorzy ubrali się w kostiumy, wszystko się zawaliło. Komedia przestała być zabawna, jej bohaterowie zrobili się smutni, chodzili po scenie jak duchy, coś musiało w całej koncepcji pęknąć.

Długo nad tym zastanawialiśmy się. Szukaliśmy przyczyn tego załamania. Aż genialna Perzanowska zwróciła się do scenografa: – Stuchaj, Marian, czym ty kazałeś podbić podeszwy sandałów? Okazało się, że podeszwy były uszyte z grubego sznurka, bowiem ze skórą były w tym czasie kłopoty. – Natychmiast każcie podbić sandały skórą! Tak się też stało i kiedy na scenie zaczęło być słychać kroki bohaterów komedia zaczęła żyć. Może to wydawać się nie wartym wspomnienia drobniactwem, ale ujawnia nam to tajemnicę drobnych pozornie przypadków, które w teatrze decydują czasem o wszystkim.

Premiera odbyła się 6 listopada 1946 roku. „*Penelopa*” odniósł duży sukces, graliśmy ją 77 razy.

A teraz pozwólmy sobie na skok w czasie i przestrzeni i przenieśmy się do Warszawy. Jest 2 kwietnia 1949 roku. „*Syrena*” wraca do „*Penelopy*”, nieco uaktualnionej, granej pod zmienionym tytułem „*Miecz Demokratesa*”. Sensacją na wielką skalę jest gościnny wy-

stęp Jerzego Leszczyńskiego w roli Zeusa. Jako autorzy czujemy się zaszczytni udziałem wielkiego aktora w naszej sztuce.

Leszczyński jest pełen uroku, miły, bezpośredni, serdeczny, a że w rolach komediowych jest wspaniały, z dużą satysfakcją, jak twierdzi, bierze udział w przedstawieniu... Oprócz niego gości na naszej scenie Janusz Strachocki, również świetny aktor. Gra filozofa Bidokleposa. W pozostałej obsadzie zachodzą pewne zmiany: Odysa gra Igor Śmiałowski, Hermesa Waćław Jankowski, reszta zespołu ta sama co w Łodzi.

W tym samym czasie „*Penelopa*” grana jest w Pradze Czeskiej. Tam rolę Zeusa kreuje Oldřich Nový, popularny aktor czeski, będący również reżyserem spektaklu. Sztuka, jak się dowiadujemy od jej tłumaczki, Mojmiry Plucha-

řovej, cieszy się dużym powodzeniem.

Pewnego dnia przypiędza do Warszawy Oldřich Nový, zaproszony przez Tuwima, który jest dyrektorem Teatru Nowego, aby w tym teatrze wyreżyserował którąś z komedii.

Zjawiają się wraz z Tuwimem w naszym przedstawieniu. Na scenie akcja idzie „całą parą”, gdy w pewnym momencie Leszczyński zauważa siedzącego w pierwszym rzędzie Tuwima. Na chwilę zapomina tekstu, robi się mała „dziura”, a wówczas Nový po czesku „podrzuca” Leszczyńskiemu następną kwestię i akcja idzie dalej. W przerwie odwiedzają nas za kulisami, Tuwim pęka ze śmiechu.

„*Penelope*” grały również inne teatry: Teatr Muzyczny w Szczecinie pod dyrekcją Sylwestra Czosnowskiego, Teatr Dramatyczny w Lublinie z udziałem Czesława Wołłejki, Józefa Kondrata, Wiesława Michnikowskiego i innych, Teatr Muzyczny w Poznaniu pod dyrekcją Zbigniewa Szerbowskiego oraz krakowskie „*Siedem Kotów*” z Ireną Kwiatkowską w roli Hery. c.d.n.

„*Miecz Demokratesa*”. Zeus – Jerzy Leszczyński, Hermes – Waćław Jankowski.

Fot. Roman Burzyński



W. Stępień i G. Gozdawa - Moja żona Penelopa
 art.
 (wspomnienia)
 mru. 02.04.1949
 reż. K. Pawłowski

Nr 21 (5102) CA 29.11.1949